W NIEWOLI U PIRATÓW KOSMOSU

na motywach
powieści
ISTVANA
NEMERE

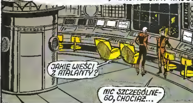


W niewoli u piratów kosmosu

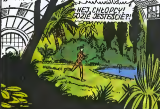


na motywach powieści
ISTVANA NEMERE


WZMIANKA W „KRONICE STREFY KOSMICZNEJ" Z 2 SIERPNIA 2360 ROKU: AUTOMATY GÓRNICZE ZE STACJI KOSMICZNEJ ASTREA ROZPOCZĘŁY WYDOBYWANIE MINERAŁÓW NA ATALANCIE. ASTEROIDA TA WRAZ Z TZW. GRUP JUNO KRĄŻY WOKÓŁ SŁOŃCA. STACJA KOS ICZNA WESZŁA NA ORBITĘ GRUPY, ZAPEWNIAJĄC WARUNKI DO PRAC POSZUKIWAWCZYCH I WYDOBYCZYCH.


ZMIANA DYŻURU W CENTRALNEJ NAWIGATORNI. PILOTA VALENTINA ZASTĄPIŁ KOMENDANT TIROS.
JAKIE WIEŚCI Z ATALANTY?
NIC SZCZEGÓLNEGO, CHOCIAŻ...


O 12.20 MARIO ZAMELDOWAŁ, ŻE ROBOT NR 2 ODMAWIA POSŁUSZEŃSTWA. JUŻ DWUKROTNIE DOCHODZIŁ W INNYM KIERUNKU. POZA TYM W PORZĄDKU. ROZPOCZYNAJĄ PRÓBNE WIERCENIA.
3.

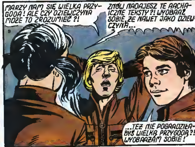

NA STACJI KOSMICZNEJ PRACOWAŁO CZTERNASTU BADACZY, ZAMIESZKAŁYCH TAM Z RODZINAMI. ASTREA BYŁA PRZYTULNYM „DOMEM", W OGROMNYM KANGARZE ZNAJDOWAŁ SIĘ NAWET „PARK".
HEJ, CHŁOPCY! GDZIE JESTEŚCIE?!


NIKT NIE ODPOWIEDZIAŁ. DZIEWCZYNA POBIEGŁA DO ŚWIETLICY.
5.
MAM WAS, SZCZURY KOSMICZNE! UKRYWACIE SIĘ PRZEDE MNĄ?!


DWAJ CHŁOPCY SPOJRZELI SMĘTNIE NA ARIELĘ. NIE TRUDZILI SIĘ NAWET, BY ZAPRZECZYĆ.
CO TAK SPUSZCZACIE PUSTE ŁEPETYNY?
NUDNO.
ZDYCHAMY Z NUDÓW. MASZ JAKIŚ POMYSŁ?


ZRESZTĄ I TAK WIEM, CO POWIESZ! ŻEBY PÓJŚĆ NA BASEN, ALBO POGRAĆ W TENISA, LUB OBEJRZEĆ KOLEJNY RAZ JAKIŚ FILM W KINIE „FANTOM”.
NO TO NA CO MACIE OCHOTĘ?
NA COŚ NIEZWYKŁEGO, WYJĄTKOWEGO, PASJONUJĄCEGO...!


ALE TU NIC SIĘ NIE DZIEJE. PRZED POŁUDNIEM ŚLĘCZYMY PRZED MASZYNĄ DO NAUKI, PO POŁUDNIU BAWIMY SIĘ JAK MAŁE DZIECI. NIEDŁUGO STUKNIE NAM PO PIĘTNAŚCIE LAT I NIC... NIC!


MARZY NAM SIĘ WIELKA PRZYGODA! ALE CZY DZIEWCZYNA MOŻE TO ZROZUMIEĆ?!
ZNÓW NADAJESZ TE ARCHAICZNE TEKSTY?! WYOBRAŹ SOBIE, ŻE NAWET JAKO DZIEWCZYNA...
...TEŻ NIE POGARDZIŁABYŚ WIELKĄ PRZYGODĄ?! WYOBRAŻAM SOBIE!


ARIELA POCZERWIENIAŁA ZE ZŁOŚCI, LECZ NAGLE GŁOS UWIĄZŁ JEJ W GARDLE...


RATUNKU!


PO CHWILI ZORIENTOWAŁA SIĘ, ŻE TO TYLKO POSTAĆ Z PAZESTRZENNEGO FILMU, WYŚWIETLANEGO W KINIE „FANTOM”.
PO CO TE ZGAYWY ?! WYŁĄCZCIE TO!


DON DOTKNĄŁ WYŁĄCZNIKA I POTWÓR ZNIKNĄŁ. W SAMĄ PORĘ, BO DO ŚWIETLICY WESZŁA DOKTOR BORKOWA.
CZEŚĆ, DZIECIAKI! JAK NAUKA ?

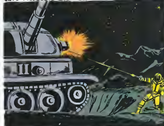

14
NIE CZEKAJĄC NA ODPOWIEDŹ WYSZŁA PRZEZ AUTOMATYCZNE DAZWI NA GŁÓWNY KOAYTAAZ.
ŻEBY CHOĆ AAZ DOROŚLI ZAPYTALI: CZY SIĘ NIE NUDZIMY, CZY NIE CHCEMY POLECIEĆ NA WYCIECZKĘ W KOSMOS ?!
NIEZŁE! NA WYCIECZKĘ W KOSMOS ?! NASI KOCHANI STARZY MYŚLĄ TYLKO O PAACY!


NAGLE ZABAZMIAŁA SYRENA ALAAMOWA.
CO SIĘ MOGŁO STAĆ ?
JAZDA PO SKAFANDRY!


W PAZYPADKU ALAAMU PIEAWSZYM OBOWIĄZKIEM BYŁO NAŁOŻENIE KOMBINEZONU OCHRONNEGO. NA KAŻDYM POZIOMIE STACJI ZNAJDOWAŁA SIĘ SZAFA ZE SKAFANDAAMI. POBIEGLI W JEJ KIERUNKU. NAGLE SYRENA UMILKŁA. Z GŁOŚNIKA AOZLEGŁ SIĘ SPOKOJNY GŁOS KOMENDANTA.
STATEK KOSMICZNY ALFA! PAZYGOTOWAĆ SIĘ DO STARTU! DOWODZI PILOT VALENTIN. ZAŁOGĘ STANOWIĄ: BORKOWA, ANNA, BERTOLT I ETA. NA ASTREI POZOSTAJĄ: KLARA, DORA I TRÓJKA DZIECI.


MARIO, SŁYSZYSZ?! ALFA RUSZA ZA CHWILĘ. PRZED STARTEM POWIEDZ, CO SIĘ STAŁO.
TEN ROBOT... DWÓJKA... JUŻ MELDOWAŁEM, ŻE Z NIM NIEDOBRZE. PEWNIE UKŁAD STEROWANIA NAWALA, BO CIĄGLE SCHODZI Z NAKAZANEGO KIERUNKU.

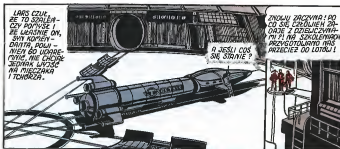

ADRIAN STAŁ NA SKRAJU PRZEPAŚCI, PATRZYŁ W DÓŁ. SZUKAŁ REFLEKTOREM MINERALNYCH POKŁADÓW. NIE ZAUWAŻYŁ, ŻE MASZYNA PODJEŻDŻA DO NIEGO I...


POTEM ZWRÓCIŁ SIĘ W MOJĄ STRONĘ. MUSIAŁEM UŻYĆ PISTOLETU LASEROWEGO.

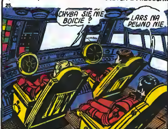

SIŁA PRZYCIĄGANIA JEST TU NIEWIELKA. CHŁOPAK POTŁUKŁ SIĘ, ALE ŻYJE. DZIAŁA TEŻ JEGO NADAJNIK.
NIC CI NIE JEST?
GĄSIENICA ROBOTA ZEPCHNĘŁA KILKA GŁAZÓW. PRZYGNIOTŁY MNIE. MAM ZŁAMANĄ RĘKĘ.


„SAM, BEZ ODPOWIEDNIEGO SPRZĘTU NIE ZDOŁAM GO WYDOSTAĆ" – ZAKOŃCZYŁ SWĄ RELACJĘ MARIO. NIE MINĘŁY NAWET TRZY MINUTY: ALFA WYSTARTOWAŁA I NA STACJI ZNÓW ZAPANOWAŁ SPOKÓJ.
NO I PROSZĘ! LEDWO ZAŁOŻYLIŚMY SKAFANDRY, A JUŻ MUSIMY JE ZDEJMOWAĆ!
NIE BĘDZIEMY ZDEJMOWAĆ!
CO TY WYGADUJESZ? PRZED CHWILĄ WYGLĄDAŁEŚ NA NORMALNEGO!

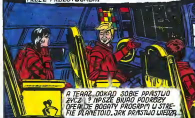

SŁUCHAJCIE, BOHATEROWIE KOSMOSU, ŁOWCY GWIAZD, POGROMCY METEORÓW! MAM WSPANIAŁY POMYSŁ! OKAZJA MOŻE SIĘ NIE POWTÓRZYĆ! POZOSTAŁ TRZECI STATEK, BETA. PRZELEĆMY SIĘ NIM TROCHĘ PO OKOLICY!
LARS I ARIELA OSŁUPIELI ZE ZDUMIENIA. ALE ŻADNE Z NICH NIE ZDOŁAŁO OPRZEĆ SIĘ ŚMIAŁEJ PROPOZYCJI DONA.


LARS CZUŁ, ŻE TO SZALEŃCZY POMYSŁ I ŻE WŁAŚNIE ON, SYN KOMENDANTA, POWINIEN GO UDAREMNIĆ. NIE CHCIAŁ JEDNAK WYJŚĆ NA MIĘCZAKA I TCHÓRZA.
A JEŚLI COŚ SIĘ STANIE ?
ZNOWU ZACZYNA! PO CO SIĘ CZŁOWIEK ZADAJE Z DZIEWCZYNAMI ?! NA SZKOLENIACH PRZYGOTOWANO NAS PRZECIEŻ DO LOTÓW!

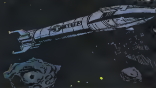

NO, PROSZĘ! STARTER, HAMULEC, MONITOR NAWIGACYJNY, SZYBKOŚCIOMIERZ, AUTOMATYCZNY CZUJNIK ANTYKOLIZYJNY I INNE PRZYRZĄDY, O KTÓRYCH SIĘ UCZYLIŚMY. ZNAM PULPIT STEROWNICZY JAK WŁASNĄ DŁOŃ!
WOLAŁBYM JEDNAK ŻEBYŚ PRZESZEDŁ NA AUTOMATYCZNE STEROWANIE.


PEWNY SIEBIE DON MACHNĄŁ TYLKO RĘKĄ I SIĘGNĄŁ DO WŁĄCZNIKÓW. RAKIETA RUSZYŁA Z MIEJSCA...
CHYBA SIĘ NIE BOICIE ?
LARS NA PEWNO NIE.


...I POWOLI PRZESUNĘŁA SIĘ NA ŚRODEK KOMORY ŚLUZOWEJ. POMPY WYSSAŁY POWIETRZE I KOPUŁA SIĘ ROZWARŁA. TERAZ WŁĄCZYŁY SIĘ SILNIKI. ZADRŻAŁO OGROMNE, METALOWE CIELSKO I CAŁA TRÓJKA POCZUŁA, JAK ŻOŁĄDEK PODCHODZI DO GARDŁA.


ODN Z NAPIĘCIEM WPPTRYWAŁ SIĘ W PODNOSZĄCĄ SIĘ WSKAZÓWKĘ. KIEDY DOSZŁR DO CZERWONEJ KRE-SKI, WYŁĄCZYŁ NRPĘD. BETR W CISZY MKNĘŁA PRZEZ PRZESTWORZA.
A TEAAZ, DOKĄD SOBIE PPŃSTWO ŻYCZ ? NPSZE BIUAO PODRÓŻY OFEA JE BOGATY PROGRPM W STRE-FIE PLANETOID. JRK PRŃSTWO WIEDZĄ


28
... BYŁA TU KIEDYŚ DUŻA PLPNETA, RLE WYBUCHŁR, PRAWDOPODOBNIE ZE ZŁOŚCI, ŻE NIE BYŁA TAK PIĘKNR JAK ZIEMIA, I WIĘKSZOŚĆ JEJ CZĄ-STEK W DALSZYM CIĄGU KRĄŻY WO-KÓŁ SŁOŃCA PO DAWNEJ ORBICIE.


CIEKAWE BY BYŁO, GDYBY-ŚMY NR KTÓREJŚ Z NICH NATKNĘLI SIĘ NR ŚLADY ŻYCIA.
ARIELA, CHYBA JAKPŚ KOME-TR PAZELECIAŁA CI PAZEZ GŁOWĘ! NIGDY NIE SŁYSZAŁAŚ, ŻE TAM, GDZIE NIE MA ATMO-SFERY I WODY, NIEMOŻLIWE JES ŻYCIE ?!
CZYTAŁEM GDZIEŚ, ŻE JAKIŚ NAUKO-WIEC OGŁOSIŁ NIEDAWNO HIPOTEZĘ, ŻE AOZUMNE ISTOTY Z JAKIEJŚ OBCEJ CY-WILIZACJI ZAŁOŻYŁY NA JEDNEJ Z TYCH PLANETOID BAZĘ, BY STRMTĄD W TRJEMNICY OBSERWOWAĆ LUDZI NA ZIEMI. POMYŚLCIE, CO BY TO BYŁA ZR SENSACJA, GDYBYŚMY ODKRYLI TĘ BAZĘ!


PÓŁ GODZINY PO STARCIE ARIELA KRZYKNĘŁA NAGLE: „WIDZIELIŚCIE ?"
CO ?
NA POWIEAZCHNI TEJ MAŁEJ PLA-NETOIDY... MONITOR POKAZAŁ W POWIĘKSZENIU... SAMP NIE WIEM, CO TO BYŁO, ALE COŚ TAM WIDZIA-ŁAM... MOGLIBYŚMY ZPWRÓCIĆ ?

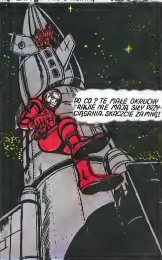

„DLPCZEGO NIE ?" – ODPOWIEDZIAŁ DON ZRROZUMIALE. BETA OSTRYM ŁUKIEM ZAWRÓCIŁA NA PRZEBYTY JUŻ SZLAK.
O, TAM!
RZECZYWIŚCIE, JEST TAM COŚ!
ZARAZ PRZYJRZYMY SIĘ Z BLISKA I ODTWORZYMY REJESTRATOR DA-NYCH.


JAK URZECZENI WPATRYWALI SIĘ W MONITOR.
CO ZA DZIWNY KSZTAŁT. WYGLĄDA TO...JAK... PI-RAMIDA.
MINIPIRAMIDA. CZUJNIKI WYKAZUJĄ, ŻE KRAWĘDZIE MAJĄ PO 22 METRY.

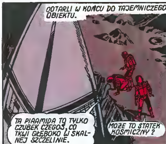

DON SIĘGNĄŁ PO PLASTIKOWĄ TAŚMĘ Z ANALIZATORA METALI.
33.
TO NA PEWNO NIE TWÓR NATURALNY. ZBUDOWANY Z TYTANU I JAKIEGOŚ STOPU METALI.
I NIE PRZEZ CZŁOWIEKA.
WIĘC PRZEZ KOGO ? CHYBA NIE PRZEZ TE WSTRĘTNE, OWŁOSIONE POTWORY, JAKIE WIDZIELIŚMY NA FANTASTY-CZNYCH FILMACH.

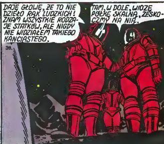

AHA ! WŁAŚNIE ŻE TAK ! CHCĘ OBEJRZEĆ Z BLISKA TE MACKOŁAPE STWORY! DZIECIAKI KOSMOSU, PRZY-GOTOWAĆ SIĘ ! LĄDUJEMY!
NIE ! MOŻE LEPIEJ NIE !
CZY TY JUŻ KIE-DYŚ LĄDOWAŁEŚ ?


DON NIE ODPOWIEDZIAŁ, BO INACZEJ MUSIAŁBY WYZNAĆ PRAWDĘ. NA SZCZĘŚCIE MÓGŁ ZDAĆ SIĘ CAŁKOWICIE NA AUTOMAT. W PEWNYM MOMENCIE WYŁĄCZYŁY SIĘ SILNIKI. PEŁNIŁY TERAZ ROLĘ HAMULCÓW


STATEK ZADRŻAŁ LEKKO I ZATRZYMAŁ SIĘ. WSZYS-CY TROJE ZAŁOŻYLI HEŁMY WYPOSAŻONE W RADIO-NADAJNIKI I PRZESZLI DO ŚLUZY. PO WYPOMPOWA-NIU POWIETRZA Z OMORY, OTWORZYŁ SIĘ WŁAZ ZEW-NĘTRZNY. „OPU C DRABINKĘ" – POLECIŁ ARS.
PO CO ? TE MAŁE OKRUCHY RAWIE NIE MAJĄ SIŁY PRZY-CIĄGANIA. SKACZCIE ZA MNĄ!


OPADLI NICZYM NA SPADOCHRONACH. PO CHWILI STALI JUŻ NA GRUNCIE. DON SPOJRZAŁ NA KOMPAS I WSKAZAŁ KIERUNEK DALSZEJ DROGI. NICZYM W SIEDMIOMILOWYCH BUTACH KROCZYLI PRZEZ KAMIENNĄ PUSTYNIĘ W STRONĘ TAJEMNICZEGO CELU. SKAKALI JAK PASIKONIKI, TYLKO O WIELE WOLNIEJ. PO ODBICIU SIĘ OD „ZIEMI", UNOSILI SIĘ NAD POWIERZCHNIĄ NICZYM BALONIKI.

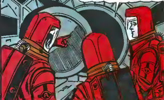

DOTARLI W KOŃCU DO TAJEMNICZEGO OBIEKTU.
TA PIRAMIDA TO TYLKO CZUBEK CZEGOŚ, CO TKWI GŁĘBOKO W SKALNEJ SZCZELINIE.
MOŻE TO STATEK KOSMICZNY?

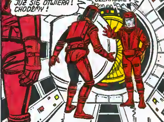

DAJĘ GŁOWĘ, ŻE TO NIE DZIEŁO RĄK LUDZKICH! ZNAM WSZYSTKIE RODZAJE STATKÓW, ALE NIGDY NIE WIDZIAŁEM TAKIEGO KANCIASTEGO.
TAM, W DOLE, WIDZĘ PÓŁKĘ SKALNĄ, ZESKOCZMY NA NIĄ.
39.


ARIELA PRÓBOWAŁA ODWIEŚĆ ICH OD TEGO ZAMIARU, ALE CHŁOPCY JĄ ZAKRZYCZELI. CHOCIAŻ NA DOLE JUŻ I ONI NIE BYLI TAKIMI BOHATERAMI. Z BRAKU ATMOSFERY ŚWIATŁO NIE ZAŁAMYWAŁO SIĘ. W SZCZELINIE BYŁO CIEMNO JAK W TUNELU.
SPÓJRZCIE NA TO KOŁO! MYŚLĘ, ŻE TO WŁAZ!
UDERZAJMY KAMIENIAMI. DAJMY ZNAĆ, ŻE TU JESTEŚMY.

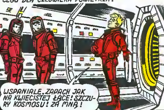

ODBYŁO SIĘ BEZ PUKANIA. WŁAZ NAGLE SAM SIĘ OTWORZYŁ. ZE ŚRODKA SĄCZYŁO SIĘ ŚWIATŁO.
NIE ZAMIERZACIE CHYBA TAM WEJŚĆ?!
NIE PODOBA MI SIĘ TO WSZYSTKO! WYGLĄDA NA TO, ŻE ULUBIEŃCY ARIELI, STWORY Z MACKAMI, PRÓBUJĄ NAS ZWABIĆ W PUŁAPKĘ!
SKORO JUŻ TU JESTEŚMY...!


WEJŚ ? A MOŻE RACZEJ ZAWRÓCI ? PRZEZ KILKA CHWIL BEZRADNIE WPATRYWALI SIĘ WE WŁAZ.
MOŻE W ŚRODKU NIE MA ŻADNYCH ŻYWYCH ISTOT? MOŻE TO TYLKO STACJA AUTOMATYCZNA STEROWANA PRZEZ KOMPUTER?
A JEŚLI SĄ?... ZNACIE PRZEPISY! KONTAKT Z OBCYMI ISTOTAMI MOGĄ NAWIĄZYWAĆ JEDYNIE OSOBY SPECJALNIE PRZESZKOLONE!
TEJ PORY NIE BYŁO JESZCZE TAKIEGO PRZYPADKU. MY JAKO PIERWSI NAWI EMY KONTAKT Z OBCYMI ISTOTAMI. NIE MA OWY, ŻEBY NAS ZA TO UKARANO. MOŻE NAWET SAMOWOLNE OPUSZCZENIE STACJI UJDZIE NAM PŁAZEM?


TEN ARGUMENT POSKUTKOWAŁ: PRZESZLI PRZEZ WŁAZ.
PATRZCIE! ZAMYKA SIĘ!
BEZ HISTERII! TO Z PEWNOŚCIĄ KOMORA ŚLUZOWA. PÓKI NIE ZAMKNIE SIĘ WŁAZ ZEWNĘTRZNY, NIE MOŻE SIĘ OTWORZYĆ WEWNĘTRZNY.

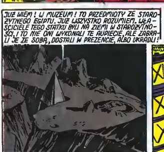

PO KILKU MINUTACH OCZEKIWANIA...
A NIE MÓWIŁEM?! JUŻ SIĘ OTWIERA! CHODŹMY!
CZEKAJCIE!


DON, BOHATER KOSMOSU, BIERZE RYZYKO NA SIEBIE. ZDEJMUJE HEŁM. GDYBYM ZEMDLAŁ, CZY DOSTAŁ DRGAWEK, SZYBKO ZAŁÓŻCIE MI GO Z POWROTEM.

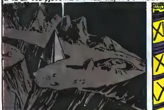

ARIELA I LARS W NAPIĘCIU OBSERWOWALI KOLEGĘ. ŻARTOWAŁ, ALE DOBRZE WIEDZIAŁ, JAKIE GROZI MU NIEBEZPIECZEŃSTWO. OBCE ISTOTY, DO KTÓRYCH NALEŻAŁ STATEK, MOGŁY UŻYWAĆ TRUJĄCEGO DLA CZŁOWIEKA POWIETRZA.
WSPANIALE. ZAPACH JAK NA KWIECISTEJ ŁĄCE! SZCZURY KOSMOSU! ZA MNĄ!


„BOHATER KOSMOSU" OBRÓCIŁ SIĘ NA PIĘCIE I WTEDY UŚMIECH TRYUMFU ZNIKNĄŁ MU Z TWARZY. CAŁA TRÓJKA OSŁUPIAŁA Z PRZERAŻENIA. WYTRZESZCZONYMI OCZYMA WPATRYWALI SIĘ W DZIWNĄ POSTAĆ, KTÓRA W PÓŁMROKU ZDAWAŁA SIĘ NA NICH PATRZEĆ. NIE ZDZIWILIBY SIĘ, GDYBY NAGLE RZUCIŁA SIĘ NA NICH Z WŚCIEKŁYM RYKIEM.


ALE NIC TAKIEGO SIĘ NIE STAŁO. „TO TYLKO JAKIŚ ROBOT" – ODEZWAŁ SIĘ LARS I OŚMIELONY PRZESZEDŁ PRZEZ PRÓG.
MOŻNA GO TU OTWORZYĆ! ZOBACZMY, CO JEST W ŚRODKU!


TO STRASZNE! ZAMKNIJ! SZYBKO ZAMYKAJ, BO JESZCZE WYJDZIE!


POMIESZCZENIE BYŁO CZYMŚ W RODZAJU MAGAZYNU TEGO DZIWNEGO STATKU KOSMICZNEGO. STAŁY TAM SKRZYNIE, POSĄGI I RÓŻNE INNE PRZEDMIOTY NIEWIADOMEGO PRZEZNACZENIA...
JAK NA ASTRONAUTĘ UBRANY JEST JAKBY NIEKOMPLETNIE.
TEN, KTO TO WYKONAŁ, MUSIAŁ JUŻ SIĘ SPOTKAĆ Z LUDŹMI.
WIDZIAŁEM JUŻ TAKIE RZECZY, ALE GDZIE?...


JUŻ WIEM! W MUZEUM! TO PRZEDMIOTY ZE STAROŻYTNEGO EGIPTU. JUŻ WSZYSTKO ROZUMIEM. WŁAŚCICIELE TEGO STATKU BYLI NA ZIEMI W STAROŻYTNOŚCI, I TO NIE ONI WYKONALI TE RUPIECIE, ALE ZABRALI JE ZE SOBĄ, DOSTALI W PREZENCIE, ALBO UKRADLI!


UKRADLI?!... W TAKIM RAZIE... MOŻE TO JEDNAK SĄ TE OWŁOSIONE POTWORY Z MACKAMI?!
ARIELR MÓWIŁA DRŻĄCYM GŁOSEM, A CHŁOPCY SŁUCHALI JEJ W PRZERAŻENIU. NAWET DON NIE MIAŁ SIŁY, BY JEDNYM ZE SWYCH ŻARTOBLIWYCH POWIEDZONEK DODAĆ DZIEWCZYNIE OTUCHY. JEMU SAMEMU PRZYDAŁBY SIĘ ZASTRZYK ODWAGI.

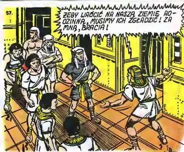


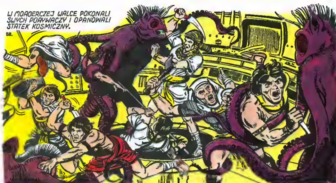


...WYLĄDOWALI NA BRZEGU NILU. LUD Z TRWOGĄ BIŁ POKŁONY TYM „PRZYBYŁYM Z NIEBIOS BÓSTWOM" I W OFIERZE ZŁOŻYŁ IM TE PRZEDMIOTY. PÓŹNIEJ NA ICH PAMIĄTKĘ WYBUDOWANO PIRAMIDY, KTÓRYCH KSZTAŁT PRZYPOMINAŁ CZUBEK „NIEBIAŃSKIEGO POJAZDU".



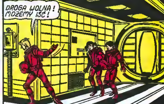




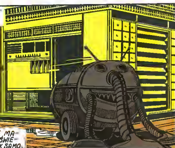

W MORDERCZEJ WALCE POKONALI SWYCH PORYWACZY I OPANOWALI STATEK KOSMICZNY.
58.


59.
CHYBA UDERZYŁY CI DO GŁOWY PRZYGODOWE FILMY. JAK MOŻNA PLEŚĆ TAKIE BZDURY ?!


DAJ MU SPOKÓJ. BARDZO MOŻLIWE, ŻE TAK TO BYŁO. POKONALI POTWORY, ALE NIE MOGLI ZREALIZOWAĆ SWYCH ZAMIARÓW, BO NIE BYLI DOSTATECZNIE OBEZNANI Z OBSŁUGĄ STATKU.


CHODŹMY DALEJ! DOPIERO JAK WSZYSTKO DOKŁADNIE OBEJRZYMY, BĘDZIEMY TO MOGLI OSTATECZNIE OSĄDZIĆ! – POWIEDZIAŁ LARS I DAŁ ZNAĆ KOLEGOM, BY SZLI ZA NIM.
DROGA WOLNA! MOŻEMY IŚĆ!


RUSZYLI MROCZNYM KORYTARZEM. NAGLE DO ICH USZU DOBIEGŁ CICHY, RYTMICZNY STUKOT. ZATRZYMALI SIĘ W PRZESTRACHU... DŹWIĘKI BYŁY CORAZ GŁOŚNIEJSZE. CZULI SIĘ TAK, JAKBY TO IM W USZACH STUKAŁO. PO CHWILI STANĘLI OKO W OKO Z DZIWNYM STWOREM.
UCIEKAJMY!
ZA PÓŹNO! JUŻ NAS ZAUWAŻYŁ!

MAŁA MASZYNA BUCZĄC I POSTUKUJĄC PRZEJECHAŁA, NIE ZWRACAJĄC NA NICH UWAGI. ZOSTAWIŁA ZA SOBĄ BŁYSZCZĄCY WILGOCIĄ PAS.
62
ALE MNIE PRZESTRASZYŁ! WIECIE, CO TO? ROBOT DO SPRZĄTANIA, PODOBNY DO NASZYCH.
ZDAJE SIĘ, ŻE TE MASZYNY NA CAŁYM ŚWIECIE WYGLĄDAJĄ TAK SAMO.



63
RUSZYLI DALEJ! PO CHWILI DOTARLI DO SCHODKÓW.
CHODŹCIE NA GÓRĘ!
NIE! LEPIEJ NIE! JUŻ SIĘ NAPATRZYLIŚMY I NAJWYŻSZY CZAS WRACAĆ DO DOMU. NIE WIEDZĄ NAWET, GDZIE SIĘ PODZIALIŚMY, CZY NIE PRZYDARZYŁO NAM SIĘ COŚ ZŁEGO.
TY SIĘ RACZEJ BOISZ, ŻE NA NASTĘPNYM POZIOMIE CZYHAJĄ NA NAS TE POTWORY Z MACKAMI. ZACZEKAJ TU. MY ZBADAMY WSZYSTKO DO KOŃCA.



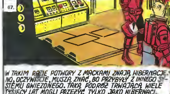
64
ARIELA ZERKNĘŁA ZA SIEBIE. BAŁA SIĘ ZOSTAĆ SAMA I PUŚCIŁA SIĘ BIEGIEM ZA CHŁOPCAMI.
NIE PĘDŹCIE TAK! IDĘ Z WAMI!

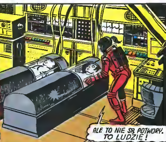


NA KOLEJNYM POZIOMIE ZNAJDOWAŁO SIĘ TYLKO JEDNO POMIESZCZENIE.
MOŻE TO NAWIGATORNIA?
PO CO NAWIGATORNIA, SKORO TO BAZA KOSMICZNA?
W BAZIE TEŻ JEST POTRZEBNA! NO JAZDA! WCHODZIMY!

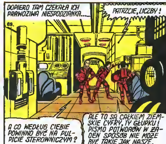


WESZLI OSTROŻNIE, ROZGLĄDAJĄC SIĘ. NAGLE CHŁOPCY USŁYSZELI PRZERAŻONY KRZYK ARIELI. DZIEWCZYNA BYŁA BLADA JAK TRUP, GŁOS UWIĄZŁ JEJ W GARDLE.
MOŻE WYDUKAŁABYŚ COŚ SENSOWNEGO? NO, CO JEST?!
TAM!... TAM!... DWA TRUPY!


67.
TO NIE TRUPY. TO SĄ DWA HIBERNATORY. KIEDYŚ POLECIELIŚMY Z OJCEM NA WYCIECZK NA MARSA. STATEK NASZ PRZYGO OWYWANY BYŁ DO WYPRAWY MIĘDZYGALAKTYCZNEJ. WIDZIAŁEM TAM PODOBNE RZECZY.
W TAKIM RA IE POTWORY Z MACKAMI ZNAJĄ HIBERNACJE. NO, OCZYWI CIE, MUSZĄ ZNAĆ, BO PRZYBYŁY Z INNEGO S- STEMU GWIEZDNEGO. TAKĄ PODRÓŻ TRWAJĄCĄ WIELE TYSIĘCY LAT MOGLI PRZEŻYĆ TYLKO JAKO HIBERNACI.


ALE TO NIE SĄ POTWORY. TO LUDZIE!


68
PEWNIE STAROŻYTNI EGIPCJANIE. ICH UBIÓR O TYM ŚWIADCZY. WŁAŚCICIELE TEGO NIBY STATKU KOSMICZNEGO PRZYWIEŹLI ICH TU WRAZ Z INNYMI RZECZAMI JAKO EKSPONATY.
OŻYWIMY ICH?
MAMY CZAS. OD TYSIĄCLECI LEŻĄ W TYCH SZKLANYCH TRUMNACH, TO DZIESIĘĆ MINUT JESZCZE WYTRZYMAJĄ. CHODŹMY NA NASTĘPNY POZIOM, MYŚLĘ, ŻE TO JUŻ OSTATNI.


69.
DOPIERO TAM CZEKAŁA ICH PRAWDZIWA NIESPODZIANKA...
PATRZCIE, LICZBY!
A CO WEDŁUG CIEBIE POWINNO BYĆ NA PULPICIE STEROWNICZYM?
ALE TO SĄ CAŁKIEM ZIEMSKIE CYFRY, TY GŁUPKU! PISMO POTWORÓW W ŻADEN SPOSÓB NIE MOŻE BYĆ TAKIE JAK NASZE.


70
CO POWIEDZIAŁEŚ? GŁUPEK?!
SPRÓBUJ GO UDERZYĆ, A WYDRAPIĘ CI OCZY!
NIE WYGŁUPIAJCIE SIĘ! PRZECIEŻ TO OGROMNE ODKRYCIE! JESTEŚMY NA STATKU Z ZIEMI!


71.
JUŻ WCZEŚNIEJ WYDAWAŁO MI SIĘ TO PODEJRZANE... POWIETRZE, KTÓRYM MOŻEMY ODDYCHAĆ, TO, ŻE WSZYSTKO TU MA LUDZKIE WYMIARY, ITP... TAK, DZIECIAKI, TO STATEK Z ZIEMI!
NO, A JEŚLI NAWET? I TAK TO WIELKA ZAGADKA? CO ROBI TA RAKIETA NA TEJ MALUTKIEJ PLANECIE, KTÓRA MOŻE NAWET NIE MA SWEJ NAZWY? I GDZIE SĄ JEJ WŁAŚCICIELE?

72

NA ŚRODKU PULPITU STEROWNICZEGO LARS ZAUWAŻYŁ MAŁĄ TABLICZKĘ: „TOWAROWY STATEK KOSMICZNY MARINA, WYPRODUKOWANY W 2229 ROKU".

A WIĘC 30 LAT TEMU. CO WY NA TO?

CHCIAŁBYM WIEDZIEĆ, DLACZEGO TO ODKRYCIE WPRAWIŁO CIĘ W TAKĄ EUFORIĘ?! NICZEGO WŁAŚCIWIE SIĘ NIE DOWIEDZIELIŚMY. DLACZEGO ŁADOWNIA PEŁNA JEST STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW? DLACZEGO STATEK UKRYTY ZOSTAŁ W SZCZELINIE SKALNEJ NA TEJ NIEZNANEJ PLANECIE? I GDZIE SĄ JEGO PASAŻEROWIE?

MOŻE MIELI W KOSMOSIE JAKIŚ WYPADEK I AUTOMATYCZNY PILOT SKIEROWAŁ STATEK NA NAJBLIŻSZĄ PLANETĘ?

73.

MĄDRALA! GDYBY DOSZŁO DO KATASTROFY, NADAWALIBY SYGNAŁY SOS! KIM SĄ OWAJ FACECI W ZAMRAŻARKACH?

DO NICH DOWIEMY SIĘ WSZYSTKIEGO! CHODŹMY!

LARS DŁUGO PRZYGLĄDAŁ SIĘ URZĄDZENIU, PO CZYM OŚWIADCZYŁ, ŻE WYGLĄDA DOKŁADNIE TAK SAMO JAK TO, KTÓRE WIDZIAŁ NA MARSIE. DOTKNĄŁ JEDNEGO Z WYŁĄCZNIKÓW, ROZLEGŁ SIĘ CICHY SZELEST.

74

PRAWDOPODOBNIE CAŁA OPERACJA TRWA OKOŁO TRZYDZIESTU MINUT.

POSZUKAJMY CZEGOŚ DO JEDZENIA! PIEKIELNIE ZGŁODNIAŁEM!

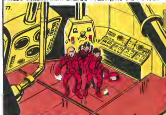
75

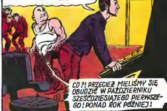
PROSZĘ! DOKONAŁEM NAJWIĘKSZEGO ODKRYCIA! AUTOMAT Z APROWIZACJĄ! CO SZANOWNI ZEBRANI MIELIBY OCHOTĘ ZJEŚĆ?

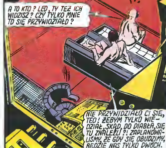
76

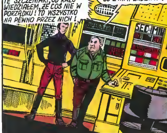
TO Z PEWNOŚCIĄ NIE JEST DZIEŁO POTWORÓW Z DŁUGIMI MACKAMI! TO PRZYSMAK ZIEMSKIEGO KUCHARZA!

NIE PRZYPOMINAJ CIĄGLE O TYCH POTWORACH! NIE CHCĘ O NICH SŁYSZEĆ!

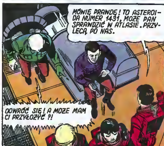

PO UPŁYWIE PÓŁ GODZINY KLOSZE DWÓCH HIBERNATORÓW AUTOMATYCZNIE PODNIOSŁY SIĘ, A INNY AUTOMAT ZROBIŁ MĘŻCZYZNOM ZASTRZYK W LEWE RAMIĘ. ICH SKÓRA ODZYSKAŁA NATURALNĄ BARWĘ. OTWORZYLI OCZY I NIECO OSZOŁOMIENI ZACZĘLI ROZGLĄDAĆ SIĘ WOKÓŁ.
77.

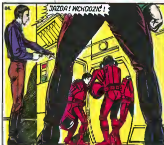
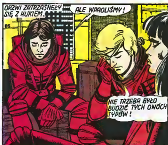

WŁOŻYLI UPRZEDNIO PRZYGOTOWANE UBRANIA, PO CZYM MĘŻCZYZNA O IMIENIU LEO POCHYLIŁ SIĘ NAD PRZYRZĄDAMI SYGNALIZACYJNYMI.
JEST 8 SIERPNIA 2360 ROKU.
CD ?! PRZECIEŻ MIELIŚMY SIĘ OBUDZIĆ W PAŹDZIERNIKU SZEŚĆDZIESIĄTEGD PIERWSZEGO ! PONAD ROK PÓŹNIEJ !

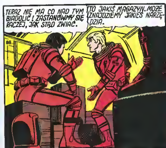

A TO KTO ? LED, TY TEŻ ICH WIDZISZ ? CZY TYLKO MNIE TD SIĘ PRZYWIDZIAŁD ?
NIE PRZYWIDZIAŁO CI SIĘ, TED ! ŻEBYM TYLKO WIEDZIAŁ, SKĄD, DO DIABŁA, SIĘ TU ZNALEŹLI ?! ZAPLANOWALIŚMY, ŻE GDY SIĘ OBUDZIMY, BĘDZIE NAS TYLKO DWÓCH.

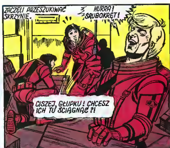

JAK TYLKO ZOBACZYŁEM TE SZCZENIAKI, OD RAZU WIEDZIAŁEM, ŻE COŚ NIE W PORZĄDKU ! TD WSZYSTKO NA PEWNO PRZEZ NICH !
CO Z NIMI ZRDBIMY ?
SEC MIN


80
„ZOSTAW TD MNIE !" – POWIEDZIAŁ LEO, POOSZEDŁ DO SZAFKI I COŚ Z NIEJ WYJĄŁ. ARIELA, LARS I DON, KTÓRZY DO TEJ PORY W OSŁUPIENIU PRZYSŁUCHIWALI SIĘ ROZMDWIE, ZADRŻELI Z PRZERAŻENIA. WSZYSCY TRDJE WIDZIELI PISTDLET LASEROWY.
W TYŁ ZWRDT, ŁAPY DO GÓRY I DPRZEĆ SIĘ D ŚCIANĘ !
ALE, PROSZĘ PANA, MY...
STUL PYSK ! RÓB, CO CI KAŻĄ !


„KIM JESTEŚCIE ? I JAK, DO CHOLERY, TRAFILIŚCIE TUTAJ ?" – ZAGRZMIAŁY PYTANIA. LARS BŁYSKAWICZNIE PRZEMYŚLAŁ SYTUACJĘ I – BY UPRZEDZIĆ DONA – POSPIESZNIE ODPOWIEDZIAŁ.
W POBLIŻU KRĄŻY STACJA MIĘDZYPLANETARNA. PRACUJĄ TAM NASI RODZICE. WYDOBYWAJĄ MINERAŁY NA PLANETOIDACH. JEŚLI NIE WRÓCIMY DO DOMU NA CZAS, PRZYLECĄ PO NAS. BO... BO ONI WIEDZĄ, ŻE PRZYLECIELIŚMY TUTAJ...
WIEDZĄ ?... BAJEK MI TU NIE WCISKAJ !

MÓWIĘ PRAWDĘ ! TO ASTEROIDA NUMER 1431, MOŻE PAN SPRAWDZIĆ W ATLASIE. PRZYLECĄ PO NAS.
ODWRÓĆ SIĘ ! A MOŻE MAM CI PRZYŁOŻYĆ ?!

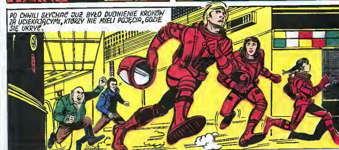
83.
NAS NIGDY NIE BITO !
NIE ? NO TO ZOBACZYCIE, JAK TO SMAKUJE, JEŚLI NIE POWIECIE PRAWDY !
OBAWIAM SIĘ, TEO, ŻE ONI NIE KŁAMIĄ. MUSIMY POGADAĆ W CZTERY OCZY. TRZEBA ICH GDZIEŚ ZAMKNĄĆ !

84.
JAZDA ! WCHODZIĆ !

DRZWI ZATRZASNĘŁY SIĘ Z HUKIEM.
ALE WPADLIŚMY !
85.
NIE TRZEBA BYŁO BUDZIĆ TYCH DWÓCH TYPÓW !

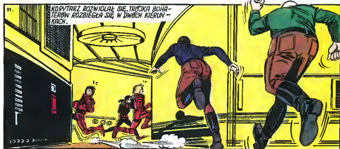

TERAZ NIE MA CO NAD TYM BIADOLIĆ! ZASTANÓWMY SIĘ RACZEJ, JAK STĄD ZWIAĆ.
TO JAKIŚ MAGAZYN. MOŻE ZNAJDZIEMY JAKIEŚ NARZĘDZIA.

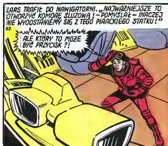

ZACZĘLI PRZESZUKIWAĆ SKRZYNIE.
HURRA! ŚRUBOKRĘT!
CISZEJ, GŁUPKU! CHCESZ ICH TU ŚCIĄGNĄĆ?!


NA SZCZĘŚCIE WSZYSTKIE ZAMKI NA STATKU BYŁY RACZEJ SYMBOLICZNE.
DROGA WOLNA! JAZDA!

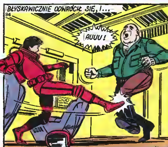

LEOOO! UCIEKLI!


PO CHWILI SŁYCHAĆ JUŻ BYŁO DUDNIENIE KROKÓW ZA UCIEKAJĄCYMI, KTÓRZY NIE MIELI POJĘCIA, GDZIE SIĘ UKRYĆ.

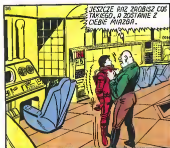

91.
KORYTARZ ROZWIOLAŁ SIĘ. TRÓJKA BOHATERÓW ROZBIEGŁA SIĘ W DWØCH KIERUNKACH.

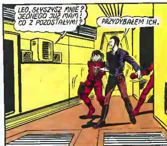

LARS TRAFIŁ DO NAWIGATORNI. „NAJWAŻNIEJSZE TO OTWORZYĆ KOMORĘ ŚLUZOWĄ! – POMYŚLAŁ – INACZEJ NIE WYOOSTANIEMY SIĘ Z TEGO PIAACKIEGO STATKU!”
92
ALE KTÓRY TO MOŻE BYĆ PRZYCISK ?!


POOCZAS GORĄCZKOWEGO POSZUKIWANIA NIE ZAUWAŻYŁ, ŻE NA PROGU KTOŚ STOI.
MAM CIĘ, SMAAKACZU!


BŁYSKAWICZNIE ODWRÓCIŁ SIĘ, I...
94
AUUU!


PRÓBOWAŁ WYDOSTAĆ SIĘ DRZWIAMI, ALE NIE DOCENIŁ TEO...


96
JESZCZE RAZ ZROBISZ COŚ TAKIEGO, A ZOSTANIE Z CIEBIE MIAZGA.


LEO, SŁYSZYSZ MNIE? JEDNEGO JUŻ MAM! CO Z POZOSTAŁYMI?
PRZYDYBAŁEM ICH.


ZAMKNĄŁEM ICH W DWÓJCE. DRZWI MAJĄ SOLIDNY ZAMEK. ZAPROWADZĘ TAM I TWOJEGO!
JAZDA, MAŁY!

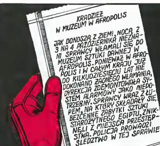

„SĄ GORSI OD TYCH POTWORÓW Z MACKAMI" – ZAUWAŻYŁA SMUTNO ARIELA. DŁUGO MILCZELI PRZYGNĘBIENI. NAGLE DONOWI PRZYSZEDŁ DO GŁOWY PEWIEN POMYSŁ.
JEŚLI KTÓRYŚ Z NICH TU WEJDZIE, ROZWALĘ MU ŁEB!
USPOKÓJ SIĘ! ONI MAJĄ BROŃ! MUSIMY ICH JAKOŚ PODEJŚĆ!


BYLI W CZYMŚ W RODZAJU BIURA. ŚWIADCZYŁY O TYM WBUDOWANE W ŚCIANY KARTOTEKI I BIURKO. LARS ZACZĄŁ PRZEGLĄDAĆ SZUFLADY I ZGROMADZONE TAM DOKUMENTY.
100.
ZAMIAST OBMYŚLAĆ PLAN AKCJI CZYTASZ SOBIE, JAKBYŚMY BYLI NA ASTREI!
SŁUCHAJ! ZNALAZŁEM ROZWIĄZANIE!

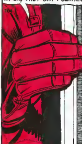

101.
CZEGO?
TAJEMNICY EGIPSKICH ZABYTKÓW. NO I TEGO, KIM SĄ TEO I LEO!



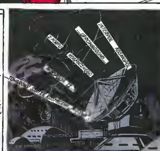
JEST TU NUMER „KRONIKI STREFY KOSMICZNEJ" SPRZED BLISKO DWUDZIEŚTU LAT. PRZEKAZANO GO KIEDYŚ PRZEZ RADIO WSZYSTKIM POJAZDOM KOSMICZNYM. ODEBRAŁA GO I ODTWORZYŁA TAKŻE MARINA. ZOBACZCIE...
102.



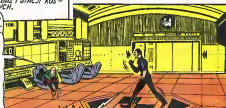
KRADZIEŻ W MUZEUM W AFROPOLIS
JAK DONOSZĄ Z ZIEMI, NOCĄ Z 3 NA 4 PAŹDZIERNIKA NIEZNANI SPRAWCY WŁAMALI SIĘ DO MUZEUM SZTUKI DAWNEJ W AFROPOLIS. PONIEWAŻ W AFROPOLIS I W CAŁYM KRAJU JUŻ OD KILKUDZIESIĘCIU LAT NIE DOKONANO ŻADNEGO WŁAMANIA, DYREKCJA ZDEMONTOWAŁA SYSTEM ALARMOWY JAKO NIEPOTRZEBNY. SPRAWCY WRAZ Z ŁUPEM, NA KTÓRY SKŁADAŁY SIĘ BEZCENNE ZABYTKI SZTUKI STAROŻYTNEGO EGIPTU, ZNIKNĘLI Z MIEJSCA PRZESTĘPSTWA. POLICJA PROWADZI ŚLEDZTWO W TEJ SPRAWIE



NASTĘPNA INFORMACJA, KTÓRA UKAZAŁA SIĘ TRZY DNI PÓŹNIEJ...
SPRAWCY KRADZIEŻY W AFROPOLIS
ZGODNIE Z USTALENIAMI WŁADZ ŚLEDCZYCH ISTNIEJE PODEJRZENIE, ŻE SPRAWCAMI RABUNKU W MUZEUM W AFROPOLIS BYLI TEOFIL BARBER I LEONARDO KOSTOMEN. OBYDWAJ KRĘCILI SIĘ W OKOLICY MUZEUM, A NAZAJUTRZ PO KRADZIEŻY Z PORTU KOSMICZNEGO AFROPOLIS II UPROWADZILI TOWAROWY STATEK MARINA I OPUŚCILI ZIEMIĘ. INTERPOL PRZEKAZAŁ SPRAWĘ KOSMOPOLOWI. LIST GOŃCZY W NINIEJSZEJ SPRAWIE PRZESŁANY ZOSTAŁ DO WSZYSTKICH MIAST-KOPUŁ, BAZ I STACJI KOSMICZNYCH.

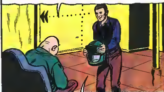


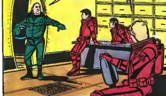
INTERPOL KOSMOPOL
...UPROWADZONO...
Z PORTU
KOSMICZNEGO
...TOWAROWY STATEK KOSMI



PRZEKLĘTE SZCZENIAKI WSZYSTKO NAM ZEPSUŁY! GDYBY TU NIE WLAZŁY, NIE MIELIBYŚMY ŻADNYCH KŁOPOTÓW! LEŻELIBYŚMY W HIBERNATORACH I CZEKALIBYŚMY, AŻ MINIE DWADZIEŚCIA LAT, A KRADZIEŻ SKARBÓW ULEGNIE PRZEDAWNIENIU. PO PAŹDZIERNIKU 2061 ODLECIELIBYŚMY STĄD I NIKT NIE MÓGŁBY SIĘ DO NAS PRZYCZEPIĆ. ZABRALIBYŚMY SKARBY DO KTÓREGOŚ Z NOWYCH MIAST-KOPUŁ. PRZED 19 LATY ISTNIAŁY TAKIE MIASTA-KOPUŁY NA KSIĘŻYCU I NA MARSIE. OD TAMTEJ PORY NA PEWNO ZBUDOWANO JE TAKŻE GDZIE INDZIEJ I SĄ W NICH MUZEA. KAŻDE Z NICH CHĘTNIE KUPIŁOBY PO KILKA STATUETEK ALBO INNYCH RZECZY.
106.
TY CIĄGLE TYLKO O TYM! JAKBYM SAM O TYM NIE WIEDZIAŁ! TYLKO, ŻE NIE MINĘŁO JESZCZE NAWET 19 LAT I MAMY NA KARKU TYCH SMARKACZY. JEŚLI ZACZNĄ ICH SZUKAĆ, ZNAJDĄ I NAS! MUSIMY SIĘ ICH POZBYĆ! I TO WSZYSTKO!

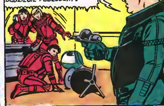

WIEM, CO ZROBIMY. NA ICH STATKU URUCHOMIMY AUTOMATYCZNEGO PILOTA ZE STARTEM OPÓŹNIONYM O DWIE MINUTY I WYŚLEMY GDZIEŚ W PRZESTRZEŃ. EKSPEDYCJA POSZUKIWAWCZA WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ ZNAJDZIE GO, ALE NIE BĘDZIE MOŻNA STWIERDZIĆ, GDZIE STATEK „ZGUBIŁ" ZAŁOGĘ.
NO WIDZISZ! ZNAKOMITY POMYSŁ!
107.


ALE CO ZE SZCZENIAKAMI? NIE CHCESZ ICH CHYBA SPRZĄTNĄĆ? WIESZ, CZYM GROZI POTRÓJNE MORDERSTWO?!
PO CO ZABIJAĆ?! CHŁOPAKÓW ZAHIBERNUJEMY, A Z DZIEWCZYNĄ SPĘDZIMY JAKOŚ TE 14 MIESIĘCY. ZAUWAŻYŁEŚ, JAKA UROCZA JEST TA MAŁA?


REALIZACJA UKNUTEGO PLANU SPADŁA NA TED.
HEJ, TY TAM! PÓJDZIESZ ZE MNĄ! ZABIERZ ZE SOBĄ SWÓJ HEŁM!
BEZ PRZYJACIÓŁ NIE RUSZĘ SIĘ STĄD ANI NA KROK!

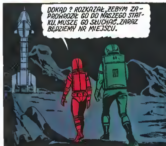

RÓB, CO CI KAŻĘ!


LARS NIE MÓGŁ SIĘ OPANOWAĆ. ZERWAŁ SIĘ, I...


ALE BANDYTA Z ŁATWOŚCIĄ POZBYŁ SIĘ GO I WYCIĄGNĄŁ PISTOLET LASEROWY...
CHCECIE, ŻEBYM WAS PODZIURAWIŁ?! ZROBIĘ TO, JEŚLI NIE BĘDZIECIE POSŁUSZNI!

KIEDY TEO WYSZEDŁ Z DONEM I DRZWI PONOWNIE SIĘ ZAMKNĘŁY, LARS I ANIELA SPOJRZELI NA SIEBIE ZREZYGNOWANI I ZAŁAMANI. NAGLE W OCZACH LARSA POJAWIŁ SIĘ BŁYSK. WZIĄŁ HEŁM.
CO CHCESZ ZROBIĆ?
SPRÓBUJĘ POROZMAWIAĆ Z DONEM. RADIO BANDYTÓW NASTAWIONE JEST NA INNĄ DŁUGOŚĆ FAL NIŻ NASZE.












TYMCZASEM NA MAAINIE...
MAM POMYSŁ! BĘOĘ WALIĆ W DAZWI. ZWABIĘ TU LEO. TY UOAWAJ, ŻE JESTEŚ CHOAA. JEŚLI POOSTĘP SIĘ UOA, WYMKNĘ SIĘ, PÓJDĘ DO NAWIGATORNI I...POTEM ZOBACZYMY, CO DA SIĘ ZROBIĆ.

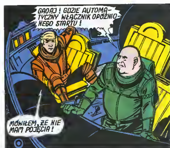

OJEJ! WODY! OJEJ!
CO JEJ JEST?
STRASZNIE BOLI JĄ BRZUCH. BAAOZO ŹLE SIĘ CZUJE. MOŻLIWE, ŻE TO ZAPALENIE WYROSTKA.


BANDYTA PODSZEDŁ OO AAIELI, A LARS POOEAWAŁ SIĘ I JEDNYM SUSEM ZNALAZŁ SIĘ NA KORYTARZU. PRZEKRĘCIŁ KLUCZ W ZAMKU.
121
WYPUŚĆ MNIE, PRZEKLĘTY SMAAKACZU! WYPUSZCZAJ!

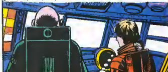

LARS SŁYSZAŁ JEGO WŚCIEKŁY KRZYK. „ANI MI W GŁOWIE CIĘ WYPUŚCIĆ!" – POMYŚLAŁ I POPĘDZIŁ DALEJ.
A JEŚLI ZEMŚCI SIĘ NA AAIELI?
122.


„CHYBA NIE OOWAŻY SIĘ JEJ TKNĄĆ!" – USPOKAJAŁ SIĘ. WPADŁ DO NAWIGATORNI...
SZYBKO! MUSZĘ COŚ ZAOBIĆ, ZANIM TEN ŁAJDAK WYKOMBINUJE COŚ NOWEGO! PO PIEAWSZE POGADAM Z DONEM!


OON, ZGŁOŚ SIĘ! SŁYSZYSZ MNIE, DON? OOEZWIJ SIĘ, DON!
3
JEDNAK WMONTOWANE W HEŁM SŁUCHAWKI MILCZAŁY. COŚ MU SIĘ STAŁO! – POMYŚLAŁ LAAS.

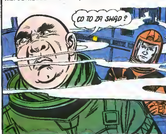


NO TO SAM GO POSZUKAM! – OŚWIADCZYŁ TED. GDY BANDYTA ROZGLĄDAŁ SIĘ PO PULPICIE STEROWNICZYM, WZROK DONA PADŁ NA CZERWONY PRZYCISK Z NAPISEM „NAWIEW GAZU". USIŁOWAŁ PRZYPOMNIEĆ SOBIE, CZEGO UCZYLI SIĘ O TYM NA ĆWICZENIACH Z OBSŁUGI STATKÓW KOSMICZNYCH.

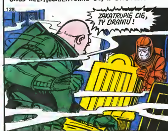


JUŻ WIEM! „W PRZYPADKU NIEBEZPIECZEŃSTWA WNĘTRZE STATKU W CIĄGU 2–3 MINUT MOŻE BYĆ WYPEŁNIONE KOKTOZYTEM, NIESZKODLIWYM DLA ZDROWIA GAZEM, KTÓRY NA 10–12 GODZIN ODURZA CZŁOWIEKA ORAZ ORGANIZMY O PODOBNEJ STRUKTURZE". TO JEST TO, CZEGO POTRZEBUJĘ!

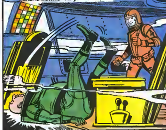
NIEPOSTRZEŻENIE DOTKNĄŁ PRZYCISKU. PO CHWILI...

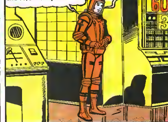


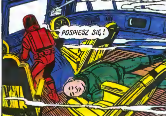
GDY SPOJRZAŁ NA CHŁOPCA, KTÓRY ZAŁOŻYŁ JUŻ SWÓJ HEŁM, ZORIENTOWAŁ SIĘ W SYTUACJI.



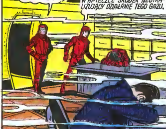
ALE NIE MIAŁ JUŻ SIŁY, BY ZREALIZOWAĆ SWĄ GROŹBĘ.






ODPOWIEDZIAŁ, CO SIĘ ZDARZYŁO, PO CZYM ODDAŁ...
131
ZABLOKUJĘ STARTER, ŻEBY TEN ŁOTR NIE ULOTNIŁ SIĘ, KIEDY SIĘ OCKNIE I ZARAZ WRACAM NA MARINĘ.
POSPIESZ SIĘ!


JAK WRÓCISZ, NIE ZDEJMUJ HEŁMU, WYKORZYSTAM TWÓJ POMYSŁ PRZECIW LEO, ŻEBY NIE WYŁADOWAŁ SWEJ WŚCIEKŁOŚCI NA ARIELI. MUSIAŁEM ICH RAZEM ZAMKNĄĆ.
DOBRZE, LARS!


133.
UDAŁO SIĘ! OBYDWOJE ŚPIĄ!
OBUDZIMY ARIELĘ. ZNALAZŁEM W APTECZCE ŚRODEK NEUTRALIZUJĄCY DZIAŁANIE TEGO GAZU.

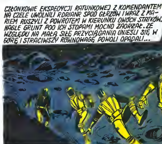

RAZEM WRÓCILI DO NAWIGATORNI. LARS USIADŁ PRZY RADIU I NASTAWIŁ JE NA CZĘSTOTLIWOŚĆ ASTREI.
WSZYSTKO NA NIC, NIE MOGĘ NAWIĄZAĆ KONTAKTU Z DZIECIAKAMI! BETA NIE ODPOWIADA!
NO TO JUŻ PO NAS! TLEN NAM SIĘ KOŃCZY!

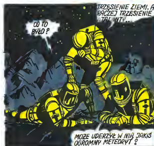

SŁYSZĄC TEN PRZYPADKOWO ZŁAPANY FRAGMENT ROZMOWY LARS, ARIELA I DON SPOJRZELI NA SIEBIE OSŁUPIALI. ROZPOZNALI GŁOSY KLARY I KOMENDANTA.
135.
TU LARS! LARS WZYWA ASTREĘ!
WRESZCIE! GDZIE JESTEŚCIE?
NA PLANETOIDZIE NUMER 1431. CO SIĘ STAŁO?


CZŁONKOWIE EKSPEDYCJI RATUNKOWEJ WYSŁANI NA ATALANTĘ Z MARIEM I ADRIANEM ZNALEŹLI SIĘ W ŚMIERTELNYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE. GDYBYŚCIE NIE UCIEKLI, MOGLIBYŚMY BETĘ POLECIEĆ IM NA POMOC! PRZEZ WASZ FIGIEL DOJDZIE DO KATASTROFY I WSZYSCY ZGINĄ.


KATASTROFY? JAKIEJ KATASTROFY?
137
RUSZAJCIE NA ATALANTE! STARTUJCIE NATYCHMIAST! POTEM WAM WSZYSTKO OPOWIEM! SZKODA KAŻDEJ CHWILI!


TAKIEJ RAKIETY STARE O TYPU JAK „MARINA" CHŁOPCY NIE WIDZIELI NAWET NA ZDJ CIACH. ŚMIERTELNIE PRZERAŻENI PRÓBOWALI POSPIE NIE ZAPOZNAĆ SIĘ Z URZĄDZENIAMI STER YMI. W KOŃCU...
LECIMY! MOŻESZ MÓWIĆ, KLARO!
ZACZNĘ OD POCZĄ U...


CZŁONKOWIE EKSPEDYCJI RATUNKOWEJ Z KOMENDANTEM NA CZELE UWOLNILI ADRIANA SPOD GŁAZÓW I WRAZ Z MARIEM RUSZYLI Z POWROTEM W KIERUNKU DWÓCH STATKÓW. NAGLE GRUNT POD ICH STOPAMI MOCNO ZADRŻAŁ. ZE WZGLĘDU NA MAŁĄ SIŁĘ PRZYCIĄGANIA UNIEŚLI SIĘ W GÓRĘ I STRACIWSZY RÓWNOWAGĘ POWOLI OPADALI...


CO TO BYŁO?
TRZĘSIENIE ZIEMI. A RACZEJ TRZĘSIENIE
MOŻE UDERZYŁ W NIĄ JAKIŚ OGROMNY METEORYT?


PODNIEŚLI SIĘ I RUSZYLI DALEJ...
PODEJRZEWAM, ŻE ATALANTA ZDERZYŁA SIĘ Z JAKĄŚ SĄSIEDNIĄ ASTEROIDĄ. KRĄŻĄ PO TEJ SAMEJ ORBICIE W ODLEGŁOŚCI ZALEDWIE 200–300 METRÓW OD SIEBIE.
TO MOŻLIWE. MASA ATALANTY I JEJ SIŁA PRZYCIĄGANIA ZNACZNIE WZROSŁY W MOMENCIE, GDY WYLĄDOWAŁY NA NIEJ DWA STATKI.

W CHWILĘ POTEM ICH OCZOM UKAZAŁ SIĘ PRZERAŻAJĄCY WIDOK. STATKI CENTAUR I ALFA UNOSIŁY SIĘ DALEKO W PRZESTRZENI.

142.

SIŁA UDERZENIA WYRZUCIŁA JE W PRZESTRZEŃ.

NIC SIĘ NIE STAŁO. WEZWIEMY ASTREĘ, BETĄ DOSTANIEMY SIĘ DO STATKÓW I WRÓCIMY NA STACJĘ!



143

TU TIROS! TU TIROS! WZYWAM ASTREĘ!

ZGŁASZA SIĘ ASTREA! SŁYSZAŁEM WASZĄ ROZMOWĘ I... MUSZĘ WAM PRZEKAZAĆ ZŁĄ WIADOMOŚĆ: BETY NIE MA NA STACJI.

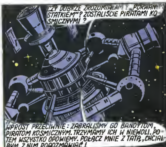


TO SIĘ WŁAŚNIE STAŁO – ZAKOŃCZYŁA KLARA I DODAŁA JESZCZE...

OD TAMTEJ PORY MINĘŁO 90 MINUT. WYLICZYŁAM WASZĄ TRAJEKTORIĘ, NIESTETY BETA JEST ZBYT WOLNA. PRAWIE NIE MA NADZIEI, ŻEBY... NIE, NIE ŁUDŹMY SIĘ, NIE DOTRZECIE TAM NA CZAS!



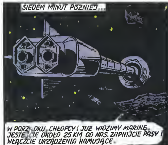

147.
KLARO, SŁYSZYSZ MNIE ? JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE. LECIMY NIE BETĄ, ALE PORWANYM STATKIEM! MYŚLĘ, ŻE TEN MA WIĘKSZĄ MOC!

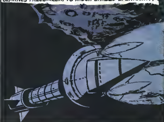

CZY DOBRZE ZROZUMIAŁAM: „PORWANYM STATKIEM"? ZOSTALIŚCIE PIRATAMI KOSMICZNYMI ?
WPROST PRZECIWNIE: ZABRALIŚMY GO BANDYTOM, PIRATOM KOSMICZNYM. TRZYMAMY ICH W NIEWOLI. POTEM WSZYSTKO OPOWIEMY. POŁĄCZ MNIE Z TATĄ, CHCIAŁBYM Z NIM POROZMAWIAĆ!


UWIĘZIENI NA ATALANCIE BADACZE W MILCZENIU I NIEMAL BEZ RUCHU LEŻELI NA TWARDYCH SKAŁACH. KOMENDANT CO CHWILA SPOGLĄDAŁ NA WSKAŹNIK POZIOMU TLENU. ZOSTAŁO IM JESZCZE 20 MINUT ŻYCIA... JUŻ TYLKO 15... W TYM MOMENCIE W JEGO SŁUCHAWCE ROZLEGŁ SIĘ OSTRY, PRZERAŹLIWY KRZYK...
TATO! TATO! NIE TRAĆCIE NADZIEI! LECIMY WAM NA POMOC!


SŁOWA LARSA USŁYSZAŁ TAKŻE PILOT VALENTIN.
LECIMY OBCYM STATKIEM STAREGO TYPU! PRAWIE NIE WIEMY, JAK NIM STEROWAĆ! MUSICIE POKIEROWAĆ NAMI PRZY LĄDOWANIU!
JAKIM STATKIEM ?


DON PRZEJĄŁ INICJATYWĘ. PODAŁ WSZYSTKIE NIEZBĘDNE DANE.
151
SŁUCHAJCIE UWAŻNIE I WYKONUJCIE MOJE POLECENIA!


SIEDEM MINUT PÓŹNIEJ...
W PORZ DKU, CHŁOPCY! JUŻ WIDZIMY MARINĘ. JESTE IE OKOŁO 25 KM OD NAS. ZAPNIJCIE PASY I WŁĄCZCIE URZĄDZENIA HAMUJĄCE.


Z RAKIET HAMUJĄCYCH WYDOBYŁ SIĘ POMARAŃCZOWY PŁOMIEŃ. STUMETROWY PAS OGNIA W LODOWATEJ, CZARNEJ PRZESTRZENI TO WIDOK BARDZO EFEKTOWNY.


154.
ZMNIEJSZYĆ PRĘDKOŚĆ DO 30 METRÓW!
TRZYDZIESTU METRÓW NA CO?
NA SEKUNDĘ, TY OŚLE!


JAKI ZNÓW OŚLE?! ROZERWĘ CIĘ NA KAWAŁKI, TY PIRATKO!
OCZY CI WYDRAPIĘ, JEŚLI ODWAŻYSZ SIĘ MNIE TKNĄĆ!
155
POWARIOWALI! KŁÓCIĆ SIĘ W TAKIM KRYTYCZNYM MOMENCIE?!


Z PIĘTNASTU ZOSTAŁY JUŻ TYLKO TRZY MINUTY, ALE MARINA BYŁA JUŻ NA LĄDZIE. ZADYSZANI, ALE SZCZĘŚLIWI BADACZE PODĄŻALI W KIERUNKU ZBAWCZEGO STATKU.
KONIEC.

3208

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA